

Święty Jan Paweł II - moim osobistym patronem

data aktualizacji: 2020.04.02 autor:



Zdjęcie z papieżem, oprawione w ramę, jest jedną z najcenniejszych pamiątek, jakie posiada ks. Marcin Moks. (fot. Joanna Młynarczyk)

15 rocznica śmierci Wielkiego Polaka to szczególna okazja do wspomnień o Świętym Janie Pawle II. Ks. Marcin Moks, do niedawna związany z parafią św. Jakuba w Skierniewicach, spotykał się z papieżem wielokrotnie, ale ostatnie spotkanie z 2004 roku - jak mówi - wspomina najczęściej.

- Niesamowite było to, że papież z kilku tysięcy pielgrzymów, wybrał właśnie naszą grupę i mimo, iż czuł się bardzo źle, zaprosił na spotkanie - wspomina ks. Marcin Moks. - Spotkałem papieża kilkakrotnie - podczas pielgrzymek do ojczyzny, w Łowiczu i Krakowie, byłem też na światowych dniach młodzieży w Rzymie, ale tak blisko papieża byłem tylko ten jeden raz - opowiada.

Był lipiec 2004 roku. Pielgrzymkę do Rzymu dla dzieci z domów dziecka z całej Polski zorganizowała Telewizja Polska. W stuosobowej grupie znaleźli się również podopieczni Domu Dziecka w Stobowie.

- Zostałem poproszony przez znajomego księdza o pomoc w przygotowaniu śpiewnika dla dzieci

wybierających się do Rzymu. Ostatecznie zaproponował mi dołączenie do grupy, bo potrzebował muzyka do oprawy mszy św. na wyjeździe, a ja grałem na gitarze. I tak znalazłem się w grupie pielgrzymów – opowiada ks. Marcin Moks, który był wówczas 21-letnim klerykiem w seminarium w Łowiczu.

Jednym z punktów programu wielodniowej pielgrzymki było spotkanie z papieżem w Watykanie.

- Mieliśmy uczestniczyć w spotkaniu prywatnym, ale papież był już wtedy bardzo schorowany, słaby, tego dnia bardzo źle się czuł, dlatego podjęto decyzję, że odbędzie się tylko audyencja generalna. Pamiętam, że uczestniczyło w niej kilka tysięcy ludzi – wspomina ksiądz Moks.

Kiedy papież dowiedział się, że wśród pielgrzymów jest grupa polskich dzieci, zapragnął się z nami spotkać.

- Z kilku tysięcy osób wybrał naszą grupę i poprosił, żebyśmy zostali. Stanęliśmy dookoła Ojca Świętego. Dzieci wręczyły papieżowi samodzielnie przygotowane prezenty, a on wzruszony mówił do nich, dziękował, pozdrawiał. Byliśmy wszyscy ogromnie wzruszeni, dzieciaki płakały jak bobry, widzieliśmy też łzy, które ciurkiem płynęły po policzkach papieża. Do tej pory mam ciarki na wspomnienie tamtych chwil – opowiada.

Kapłan wyznaje, że wówczas Jan Paweł II stał się jego „osobistym patronem”.

Źródło: <https://skierniewice.eglos.pl/aktualnosci/item/35172-swiety-jan-pawel-ii-moim-osobistym-patronem>